

Monika Mystkowska

## Chlubimy się krzyżem naszego Pana



Komentarz do liturgii – święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Rozpoczynamy dzisiejszą liturgię słowami: *Chlubimy się krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa. W Nim jest nasze zbawienie, życie i zmartwychwstanie, przez Niego jesteśmy zbawieni i oswobodzeni.* Przychodzimy dziś na Eucharystię, aby uważniej niż na co dzień przyjrzeć się tajemnicy krzyża, aby zrozumieć jej głębię i to, jak ważna jest ona dla nas. Z krzyża odczytujemy świadectwo ogromnej miłości, albowiem ofiara, jaka się tam dokonała, była wyrazem umiłowania człowieka. Jezus cierpiał na krzyżu po to, aby nas zbawić, aby wyrwać nas z ciemności grzechu i poprowadzić ku wolności. Krzyż, mimo że kojarzony jest z cierpieniem, okazał się drogą ku życiu. Paradoksalnie śmierć przyniosła nowe życie i zbliżyła ludzi ku Bogu.

Patrzmy dziś na krzyż, nie zapominając o słowach Jezusa: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprzę samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.* Tymi słowami Chrystus zachęca nas do tego, abyśmy go naśladowali. To naśladowanie może się realizować przez naszą pokorę i wytrwałość w cierpieniu. Słowa, które słyszymy, mają jednakże i głębsze znaczenie. Wzywają nas bowiem do zawierzenia, do oddania swego życia Bogu, do złożenia Mu tego wszystkiego, co dla nas trudne, z pozoru niemożliwe do przyjęcia. Okazuje się, że zapatrzenie się w Chrystusowy krzyż może być lekarstwem na nasze nieszczęścia, na chwile zwątpienia i bezsilności. Patrzmy na krzyż tak, jak Izraelici patrzyli na węza wywyższonego na pustyni, wierząc w obietnicę, która złożył im Mojżesz: *(...) Jeśli tylko spojrzysz na niego, zostanie przy życiu.* Dla nas również krzyż staje się obietnicą życia, możliwością uzdrowienia. Jezus bardzo radykalnie stawia przed nami wymaganie: przyjęcie własnego krzyża staje się warunkiem, jaki musimy spełnić, aby móc pójść za Nim. Perspektywa zdawać by się mogło przerażająca... A jednak to, co możemy otrzymać w zamian, łagodzi strach i trwogę. „Ja daję ci życie, daję ci zbawienie” – mówi Jezus tym, którzy decydują się podążać za Nim i wziąć na plecy ciężar własnego krzyża.

Jezus, posłuszny woli Ojca, poniósł śmierć na krzyżu. Ktoś mógłby powiedzieć zatem, że krzyż jest symbolem słabości. Oto Syn Boży umiera na krzyżu. Syn Boży... A jednak nie. Na krzyżu dokonało się dzieło, które przerasta każdego człowieka. Chrystus pozwolił przybić się do krzyża. Nie dlatego, żeby pokazać swą słabość. Pozwolił na to, by jeszcze mocniej zbliżyć się do człowieka, aby nadać sens jego życiu.

Zanosimy do Boga prośbę: *Wszęchmogący Boże, Syn Twój posłuszny Twojej woli poniósł śmierć na krzyżu, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni, spraw, abyśmy poznawszy na ziemi tajemnicę odkupienia, mogli otrzymać jej owoce w niebie* (kolekta). Z wielką pokorą prosimy Go, abyśmy potrafili zrozumieć tajemnicę krzyża, byśmy umieli w nim dostrzec drogę do naszego zbawienia, do zjednoczenia się z Ojcem.

W modlitwie nad darami słyszymy słowa: *Prosimy Cię, Boże, niech nas oczyści z wszystkich grzechów Ofiara Twojego Syna, która na ołtarzu krzyża zglądziła winy całego świata.* Uczestniczymy w Eucharystii, która jest symbolem ofiary, jaką Chrystus złożył za nas. Prosimy, by Bóg zechciał oczyścić nas z grzechów, byśmy wciąż na nowo mogli się odradzać w tej wielkiej miłości, jaką nas obdarzył.

Pochylając się nad dzisiejszą tajemnicą, prosimy Boga, abyśmy potrafili być wierni krzyżowi, abyśmy bez lęku i zniechęcenia umieli dźwigać nasze własne krzyże – cierpienia, tragedie, niedostatki, zawsze znajdując ich sens. Popatrzmy dziś na krzyż jako na znak wielkiego

miłosierdzia dla nas, popatrzmy na krzyż, widząc w nim nadzieję, na nowe życie. Spójrzmy z miłością, bo przecież on jest wyrazem miłości...

---

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:  
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=1082>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.